

SŁOWO

WILNO, Środa 4 lutego 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia niezamówionych do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
DUKSZY — Białe Kiełce.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODONIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
KLECK — Silep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 % drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Proces o zamach na życie Marszałka Piłsudskiego odroczony na dwa tygodnie

W numerze niedzielnym donieśliśmy o sensacyjnym i tajemniczym postrzeleniu Wiktora Piłsudskiego, głównego świadka oskarżenia w procesie „piłki”, którego zalecono w rowie w lesie wawerskim w pobliżu Rembertowa.

WNOSKI PROKURATORA I OBRONY

W związku z tem wydarzeniem podczas rozprawy niedzielną wpłynęły dwa wnioski: prokuratora i obrony. Wniosek prokuratora służył w kierunku wznowienia zamknięcia już przewodu sądowego wobec nowej okoliczności, którą jest usiłowanie dokonania zamachu na Piłsudskiego. W motywach tego wniosku prokurator podkreślił, iż na wrażliwość, że zamach na Piłsudskiego jest aktem zemsty w związku z zeznaniami złożonymi przez Piłsudskiego i dlatego sprawę należy zbadać wszechstronnie. Jednocześnie prokurator prosił o dołączenie do sprawy aktów rozpoczętego przez sędziego Zandę śledztwa w sprawie zamachu na Piłsudskiego.

Po przemówieniu prokuratora w imieniu obrony adw. Berenson złożył następujący wniosek.

Obrona nie uważa, aby złożone przez prokuratora akta świeżo rozpoczętego dochodzenia w sprawie świadka Piłsudskiego miały związek z łączącą się sprawą o przygotowanie zamachu; jednocześnie obrona podkreśla, że sam fakt wydarcia z Piłsudskiego jest przynębiającą smutną.

I dalej oświadcza: obrona otrzymała wiadomość, że wbrew temu co w protokole badania zeznał Piłsudski wypadek wczorajszy miał się inaczej.

Obrona prosi (o ile sąd uwzględni wniosek prokuratora) o wezwanie świadków: Mikolaja Malachowicza urzędnika Kasy Chorych (Rembertów, wieś) Andrzeja Graczyka (Rembertów, dom Gracza), właściciela restauracji w Rembertowie Jambora i żonę jego z domu Graczyk.

Świadkowie ci mają — wbrew twierdzeniom Piłsudskiego złożonym w śledztwie, iż o 9-iej z minutami był ranny w głowę — ustalić, że między 11-tą a 12-tą znajdował się on w restauracji Jambora w Rembertowie, że jadł tam śniadanie, a nawet pił wodę.

Dał, że Janhorowa, gdy się dowiedziała o postrzeleniu Piłsudskiego, zakomunikowała o tem swemu ojcu, Andrzeiowi Graczykowi. Od tegoż z Graczyka Malachowski dowiedział się o bytności Piłsudskiego w restauracji o godzinie wyżej wymienionej.

DECYZJA SĄDU

Po krótkiej naradzie sąd postanowił: Akta dochodzenia w sprawie postrzelenia Wiktora Piłsudskiego, złożone sądowi przez prokuratora dotyczące do niniejszej sprawy, przewód sądowy wznowić i rozprawy — do czasu zbadania i wyjaśnienia nowych okoliczności — mających związek z tą sprawą — odroczyć do dn. 14 lutego r.b.

ZAGADKA POSTRZELENIA PÓRZYCKIEGO.

Rannego Pórzyckiego znalazł w lesie wawerskim przejeżdżający samochodem wojskowym szofer — plut. Biedrzycki.

Biedrzycki odwiózł postrzelonego najpierw do Rembertowa, potem odwieziono go do 27-go komisariatu pp. na Grochowie, a stąd karetą Pogotowia ratunkowego na ul. Freta 45, gdzie mieszkali teściowie Pórzyckiego, Lewandowscy.

ZEZNANIE PÓRZYCKIEGO.

Przesłuchany przez sędziego śledczego Zandę Pórzycki oświadczył, że w sobotę na ul. Dmągiewną w godzinach rannych podeszł do dwóch nieznajomych, którzy przedstawili się za wywiadowców policji śledczej.

Oświadczył, że mają rozkaz zaareztowania go z polecenia prokuratora. Pórzycki — jak twierdził — nie dopatrywał się w tem podstęp, Wsiadł do taksówki.

W czasie jazdy zrozumiał, że nieznajomi „chcą z nim coś zrobić”. Bał się i dlatego się nie bronił.

Za miastem, już za Grochovem, w szybko mknącym aucie rozległa się ostre strzelanie. Rzekomi wywiadowcy odskoczyli swe oboje. Odebrali Pórzyckiemu pod groźbą rewolweru jego broń — „7-kę” i z tej broń wycofali go do niego, raniąc go ciężko w głowę.

Numer taksówki nie pamięta. Z zeznań Pórzyckiego wynika, iż leżał w rowie, prawie nieprzytomny do godz. 4-iej min. 30 po poł. tj. do chwili, kiedy zatrzymała szoferka Biedrzyckiego, który zapiekiował się rannym i okazał mu wydatną pomoc.

SENSACYJNY ZWROT.

Zeznania Pórzyckiego wiktają się w sensacyjnym zwrocie: rewidując informację p. Malachowskiego, urzędnika Kasy Chorych w Rembertowie, który doniósł wczoraj, iż w sobotę tj. tego dnia, gdy Pórzycki został postrzelony i leżał w rowie, nie mając żadnej pomocy, bez przerwy do godz. 4.30 po południu, widziano go między godz. 11 a 12-tą w południe w Rembertowie w kawiarni Jambora, gdzie pił podobno z jakimś gościem.

Malachowski dowiedział się o tem od Andrzeja Traczyka, którego córka, Marja jest żoną syna Jambora.

Marja Jamborowa zna Pórzyckiego. Wiadzą go. Powiedziała o tem ojcu swemu. Ten, dowiedziawszy się z pisma o Pórzyckim, jaki przybrała sprawa postrzelenia Pó-

rzyckiego, zakomunikował to Malachowskiemu.

— „Pan! Moja córka widziała Pórzyckiego w „Wojtówce” z dwoma panami. Jakże to?”

Jest podobno i świadek, który przysłu- chiwiał się ich rozmowie.

Malachowski uważał za swój obowiązek podać do wiadomości fakt przebywania Pórzyckiego w kawiarni, jako mający istotne znaczenie dla śledztwa i precyzyjnie niejako zeznaniem Pórzyckiego.

Sędzia śledczy, przesłuchując protokolarnie Malachowskiego, poczem po zrył szereg koniecznych zarządzeń śledczych dla skon- trolowania tej informacji i zbadania tych osób, które krytycznego dnia widziały Pórzyckiego na terenie Rembertowa.

CO OPOWIADA PÓRZYCKI?

Pórzycki — jak mówił — owych wywiadowców, którzy go z bramy przy ul. Dmągiewnej wciągnęli do auta, widział poraz pierwszy. Obaj byli średniego wzrostu. Pó- rzycki nie pamiętał ich nazwisk. Jeden starszy lat 38, drugi młodszy — lat 28.

— Jak wyglądał? — pytał Pórzycki.

— Dokładnie nie pamiętam! — odpo- wiedział. — Może sobie przypomnę?

W drodze za Grochovem jeden z „wy- wiadowców” miał się odezwać:

— No dość komedii! Oddaj broń!

Kazał mu wyjść z taksówki, poczem po- słowach:

— Zdradziłeś państwu! Musi ci za to spaść kapa! — wycofano go z jego re- wolweru. Tak mówił Pórzycki.

Rewolweru tego, który miał być, w świe- cie pierwszych relacji, rzucony pod głowę rannemu przez napastników dla „inaczej- wania” samobójstwa — nie znaleziono na miejscu.

Pórzycki nie pamięta również całego nu- mera taksówki. Utrwaliło mu się w pamięci jedynie części numeru bocznego, dwie początkowe cyfry.

— Może sobie przypomnę — oświad- czył.

Według krótkich wersji, Pórzycki nie został wywieziony taksówką, lecz podobno autem prywatnym.

Kulę wyjął Pórzyckiemu lekarz w Rem-

bertowie, po przywiezieniu go wojskowym wozem ciężarowym przez szofer Biedrzyckiego.

Z polecenia władz sądowych, wezwano do rannego biegłego sądowego, dr. Ma- nczarskiego, z gabinetu medycyny sądowej. Dr. M. dokonał formalnych oględzin rany postrzałowej, bez widocznych śladów, bez opalenizny na zewnątrz.

Rana lekka.

Pórzycki wyjaśnił, iż w ostatniej chwili, gdy wymierzono doń broń, podbił rękę strze- lającemu.

Kula zamiast prostopadła, padła ukoś- nie, utkwivszy w miękkich częściach cza- skii.

Rannego zbadał również dr. Suchotni (Franciszkańska 10), który stwierdził jed-ynie lekkie zadrażnienie naskórka.

KULA

Wydobyta z rany Pórzyckiego kula jest to kula ołowiana bez pancerza kalibra 7,65 od rewolweru bebenkowskiego.

Rusznikarze którzy ją zbadał, orzekli, że wyszła ona była z rewolweru auto- matycznego, jednakże, ponieważ przekrój jej jest nieco mniejszy niż przekrój lufy, nie znać na niej śladów od gwintów.

Z tego też powodu siła jej była bardzo niewielka. Jak orzekł rusznikarz — „wy- strzelona od drzewa w odległości dwu kro- ków odbiłaby się od kory, nie naruszyła- by i upadła na ziemię”.

Toteż kula, mimo iż była wystrzelona z bliskiej odległości, poza lekką raną skó- rą, nie poczęła się z sobą znaczący wpływ na wywołanie innych obrażeń. Pó- rzycki skroni Pórzycki ma lekką ranę prawej ręki, którą według jego zeznań otrzymał w czasie upadku z samochodu.

Kula wyjął Pórzyckiemu lekarz w Rem-

bertowie, po przywiezieniu go wojskowym wozem ciężarowym przez szofer Biedrzyckiego.

Z polecenia władz sądowych, wezwano do rannego biegłego sądowego, dr. Ma- nczarskiego, z gabinetu medycyny sądowej. Dr. M. dokonał formalnych oględzin rany postrzałowej, bez widocznych śladów, bez opalenizny na zewnątrz.

Rana lekka.

Pórzycki wyjaśnił, iż w ostatniej chwili, gdy wymierzono doń broń, podbił rękę strze- lającemu.

Kula zamiast prostopadła, padła ukoś- nie, utkwivszy w miękkich częściach cza- skii.

Rannego zbadał również dr. Suchotni (Franciszkańska 10), który stwierdził jed-ynie lekkie zadrażnienie naskórka.

Kulę wyjął Pórzyckiemu lekarz w Rem-

bertowie, po przywiezieniu go wojskowym wozem ciężarowym przez szofer Biedrzyckiego.

Z polecenia władz sądowych, wezwano do rannego biegłego sądowego, dr. Ma- nczarskiego, z gabinetu medycyny sądowej. Dr. M. dokonał formalnych oględzin rany postrzałowej, bez widocznych śladów, bez opalenizny na zewnątrz.

Rana lekka.

Pórzycki wyjaśnił, iż w ostatniej chwili, gdy wymierzono doń broń, podbił rękę strze- lającemu.

Kula zamiast prostopadła, padła ukoś- nie, utkwivszy w miękkich częściach cza- skii.

Rannego zbadał również dr. Suchotni (Franciszkańska 10), który stwierdził jed-ynie lekkie zadrażnienie naskórka.

Kulę wyjął Pórzyckiemu lekarz w Rem-

bertowie, po przywiezieniu go wojskowym wozem ciężarowym przez szofer Biedrzyckiego.

Z polecenia władz sądowych, wezwano do rannego biegłego sądowego, dr. Ma- nczarskiego, z gabinetu medycyny sądowej. Dr. M. dokonał formalnych oględzin rany postrzałowej, bez widocznych śladów, bez opalenizny na zewnątrz.

Rana lekka.

Pórzycki wyjaśnił, iż w ostatniej chwili, gdy wymierzono doń broń, podbił rękę strze- lającemu.

Kula zamiast prostopadła, padła ukoś- nie, utkwivszy w miękkich częściach cza- skii.

Rannego zbadał również dr. Suchotni (Franciszkańska 10), który stwierdził jed-ynie lekkie zadrażnienie naskórka.

Kulę wyjął Pórzyckiemu lekarz w Rem-

bertowie, po przywiezieniu go wojskowym wozem ciężarowym przez szofer Biedrzyckiego.

Z polecenia władz sądowych, wezwano do rannego biegłego sądowego, dr. Ma- nczarskiego, z gabinetu medycyny sądowej. Dr. M. dokonał formalnych oględzin rany postrzałowej, bez widocznych śladów, bez opalenizny na zewnątrz.

Rana lekka.

Pórzycki wyjaśnił, iż w ostatniej chwili, gdy wymierzono doń broń, podbił rękę strze- lającemu.

Kula zamiast prostopadła, padła ukoś- nie, utkwivszy w miękkich częściach cza- skii.

Rannego zbadał również dr. Suchotni (Franciszkańska 10), który stwierdził jed-ynie lekkie zadrażnienie naskórka.

Kulę wyjął Pórzyckiemu lekarz w Rem-

bertowie, po przywiezieniu go wojskowym wozem ciężarowym przez szofer Biedrzyckiego.

Z polecenia władz sądowych, wezwano do rannego biegłego sądowego, dr. Ma- nczarskiego, z gabinetu medycyny sądowej. Dr. M. dokonał formalnych oględzin rany postrzałowej, bez widocznych śladów, bez opalenizny na zewnątrz.

Rana lekka.

Pórzycki wyjaśnił, iż w ostatniej chwili, gdy wymierzono doń broń, podbił rękę strze- lającemu.

Kula zamiast prostopadła, padła ukoś- nie, utkwivszy w miękkich częściach cza- skii.

Rannego zbadał również dr. Suchotni (Franciszkańska 10), który stwierdził jed-ynie lekkie zadrażnienie naskórka.

Kulę wyjął Pórzyckiemu lekarz w Rem-

bertowie, po przywiezieniu go wojskowym wozem ciężarowym przez szofer Biedrzyckiego.

Z polecenia władz sądowych, wezwano do rannego biegłego sądowego, dr. Ma- nczarskiego, z gabinetu medycyny sądowej. Dr. M. dokonał formalnych oględzin rany postrzałowej, bez widocznych śladów, bez opalenizny na zewnątrz.

Rana lekka.

Pórzycki wyjaśnił, iż w ostatniej chwili, gdy wymierzono doń broń, podbił rękę strze- lającemu.

Kula zamiast prostopadła, padła ukoś- nie, utkwivszy w miękkich częściach cza- skii.

Rannego zbadał również dr. Suchotni (Franciszkańska 10), który stwierdził jed-ynie lekkie zadrażnienie naskórka.

Kulę wyjął Pórzyckiemu lekarz w Rem-

bertowie, po przywiezieniu go wojskowym wozem ciężarowym przez szofer Biedrzyckiego.

Z polecenia władz sądowych, wezwano do rannego biegłego sądowego, dr. Ma- nczarskiego, z gabinetu medycyny sądowej. Dr. M. dokonał formalnych oględzin rany postrzałowej, bez widocznych śladów, bez opalenizny na zewnątrz.

Rana lekka.

Pórzycki wyjaśnił, iż w ostatniej chwili, gdy wymierzono doń broń, podbił rękę strze- lającemu.

Kula zamiast prostopadła, padła ukoś- nie, utkwivszy w miękkich częściach cza- skii.

Rannego zbadał również dr. Suchotni (Franciszkańska 10), który stwierdził jed-ynie lekkie zadrażnienie naskórka.

Kulę wyjął Pórzyckiemu lekarz w Rem-

Posiedzenie Senatu

WYBORY CZŁONKÓW TRYBUNALU STANU.

WARSZAWA. (PAT) — W dniu 3 bm. o godz. 16.15 odbyło się plenar- ne posiedzenie Senatu.

Posiedzenie otworzył marszałek Se- natu Raczkiewicz. Na wstępie dokona- no wyboru 4 członków Trybunału Sta- nu, a mianowicie Czaplickiego, Klimec- kiego, Suligowskiego i Jackowskiego. Z kolei wybrano na członka zarządu kwaterynkowego p. Szczęka.

RATYFIKACJA TRAKTATÓW I UMÓW.

Następnie sen. Kamieniecki z BB przedstawił sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o projekcie usta- wy ratyfikującej traktat handlowy i na- wigacyjny między Polską a Łotwą. Projekt ustawy przyjęto w brzmieniu sejmowym bez dyskusji.

W dalszym ciągu sen. Wielowie- ski referował projekty ustaw, dotyczące ratyfikacji polsko-niemieckich ukła- dów. Wszystkie projekty przyjęto bez dyskusji.

Senator Hubicka zreferował pro- jekt ustawy, w sprawie małego ruchu granicznego z Rumunją. Umowa ta ma być uzupełniona układem w sprawie ruchu turystycznego, który obecnie znajduje się w stadium opracowania. Projekt ustawy przyjęto.

PRZEPISY WYJĄTKOWE

W imieniu komisji prawnej sen. Ochanowicz (BB) przedstawił przyję- ty przez Sejm projekt ustawy w sprawie uchylecia przepisów wyjątkowych związanych z pochodzeniem, naro- dowością, językiem, rasą lub religią oby- wateli Rzeczypospolitej. Komisja pro- ponuje uchwalę, zapowiadając zmianę w projekcie tej ustawy. Uchwała ta została przez Senat przyjęta.

Z kolei sen. Szarski (BB) zreferował projekt ustawy o kredytach do- datkowych na rok 1930 — 31, wno- sząc o uchwalenie projektu bez zmian.

AKCJA RATOWNICZA

WELLINGTON. Pat. W czasie katastrofy w Hastings runął w gruzy szpital, przyczem 21 osób poniosło śmierć. Pożar szerzy się w dal- szym ciągu. Połowa miasta padła już ofiarą ognia.

Utworzył się specjalny komitet, rozdzielający żywność wśród bez- domnych. Miejscowości Wairea, Waipawa i Waikukurau dotknęła katastro- fa bardzo silna. W Wairea jest 2 zabitych.

Do okolic, dotkniętych katastrofą, wyjechali ministrowie zdrowia publicznego i rolnictwa oraz ekipa ratownicza, złożona z 16 doktorów i 12 pielęgniarek. Pewien radioamator Rochester w stanie New-York przy- jął doniesienie z Napier, według którego liczba ofiar wynosi 100 osób.

WELLINGTON. Pat. Dzielnica handlowa w Hastings jest całkowicie zniszczona. W jednym z domów, który się zawalił. 5 osób poniosło śmierć na miejscu. Ze wszystkich stron przybywają oddziały sanitarne i zapasy żywności. Dotychczas liczba ofiar wynosi zgórą 100 zabitych i ran- nych. Położenie w Napier nie jest jeszcze dokładnie wyjaśnione. Jak przypuszczają jednak, liczba zabitych wynosi 100 osób.

MIASTO NAPIER W GRUZACH

WELLINGTON. (Nowa Zelandja). Pat. W rejonie Hawkes Bay miało miejsce trzęsienie ziemi. Miasto Napier doznało poważnych uszkodzeń. Liczba ofiar w ludziach bardzo znaczna. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową.

W wielu miejscach wybuchły pożary, przyczem ogień objął przeważnie rezerwuary z naftą. Napier robi wrażenie miasta, które uległo zombardowaniu.

Wdług słów naocznego świadka, wszystkie znaczniejsze gmachy runęły w gruzy. W akcji ratunkowej pomaga wydatnie załoga okrętu „Veronica”.

Turcja weźmie udział

W SPRAWACH KOMISJI STUDJÓW EUROPEJSKICH

GENEWA. (PAT) — Według informacji, pochodzących z kół, zbliżo- nych do Sekretariatu Ligi, odpowiedź Turcji na zaproszenie do współpracy w komisji studjów europejskich ma mieć charakter przychylny.

Dymisja rządu Strandmana w Estonii

TALLIN. (PAT) — Partja kolonistów, która prowadziła walkę z par- tją włościańską w sprawie obsadzenia terytorii rolnictwa, nie posłała na żadne kompromisy i doprowadziła do dymisji całego rządu, na czele któ- rego stał w ciągu półtora roku p. Strandman.

Groźba kryzysu ministerjalnego na Łotwie

RYGA. Pat. W dniu 3 b. m. sejm odrzucił projekt rządowy, doty- czący podniesienia stawek celnych na cały szereg i towarów m. in. żyto, cukier, wyroby tekstylne, skórzane i t. d. Na zjeździe związku włościańskiego w dniu 2 b. m. premier Celmsz oświadczył, że w razie nieuchwalenia tego projektu rząd poda się do dymisji. Jednakże do chwili zamknięcia posiedzenia w dniu 3 b. m. dymisja rządu nie zo- stała zgłoszona. Na 4 b. m. zwołane zostało posiedzenie stronnictwa koalicyjnych, które będą obradowały nad wytworzoną sytuacją.

ARMIA CZERWONA

W tych dniach, znany publicysta St. Iwanowicz (V. Talin) opublikował książkę, w której szczegółowo zajmuje się kwestią armii czerwonej i różnicą, jaka zachodzi pomiędzy siłą zbrojną Rosji Sowieckiej a armiami innych państw.

Armia czerwona jest, a właściwie miała być jedną na świecie i w histo- rii „armii bez ojczyzny”. Młody czerwonoarmieje, przyjmując godność żołnierza robotniczo — rolniczej armii czerwonej, zobowiązuje się pod przy- sięgą nosić nazwę tę ze czcią „przed obliczem pracującego ludu sowieckiej Republiki i całego świata”. Wewnętrzna ta forma, dowodząca, że armia czer- wona nie jest narodowa, lecz między narodowa, ma silny wpływ na ideolo- gów czerwonej armii, którzy twierdzą, że w razie nowej wojny, Związek so- wiecki będzie miał możność dobra- nia do swej armii także żołnierzy armii przeciwnego frontu. W rzeczywistości ta armia prolet. rewolucji jest przez swą lawę nawiązków wojskowej struktury stałą armią koszarową. Usiłowania w kie- runku wytworzenia z armii czerwonej, armii czysto klasowej, zupełnie nie powiodły. 562 000 czerwonoarmiej- ców, zasilałych kadry armii czer- wonej, są żywym obrazem jej struk- tury socjalnej i jej nastrojów. Prawda jest, że w ZSSR istnieje druga kate- gorja sił zbrojnych, a mianowicie GPU (państwowa policja polityczna), li- cząca okragło 120 000 osób. Ta druga armia przeznaczona jest do obrony politycznej państwa sowieckiego i tu- mienia wszelkiego rodzaju buntów. W takich zandarmów komunistycznego państwa pragnęliby bolszewicy za- mienić całą armię czerwoną. Obecnie jest ona objęta gęstą siecią politycz- nych i partyjnych organów, a najwy- szszemu jej dowództwem jest Centralny Komitet Partji Komunistycznej.

Autor, w kilku artykułach — roz- działach swej interesującej książki, przedstawia walkę komunistów, któ- rzy za wszelką cenę dążą do całkowitego skomunizowania jej szeregow. W kołach kierujących państwem wynika- ją liczne spory o to, jak należy postę- pować przy socjalno — klasowym do- brze czerwonych dowódców, komu przy- znać należy pierwszeństwo, czy lepiej przygotowanemu „ale niepewnemu” i klasowo nieprzyjacielnemu usposobione- mu żywiolowi, czy też wreszcie „socjalnie niekulturalnemu biedniakowi”.

W ostatnim czasie kwestię tę roz- wiazano na korzyść tych ostatnich, niekulturalnych i na szkodę armii.

Po wymarcu garstki carskich ofi- cerów, służących w armii czerwonej, dowództwo jej znajduje się w rękach żywiolów i duszą i sercem oddanych komunistom. Młodzież natomiast, werbowana obecnie do

TRAGEDIA „SZCZĘŚLIWYCH“

Artykuł „Tragedia absolwentów średniej szkoły technicznej, umieszczony w Nrze 19 „Słowa“, wywołał szumny pokłask nie tylko wśród samych absolwentów tej szkoły i innych szkół zawodowych, lecz także wśród tych wszystkich, komu dobro młodzieży, jej zdolności, a co za tym idzie — i przyszłość państwa leży na sercu.

To też, gdy inni żywili ludzi po uszy tak nieziemską ważną sprawę, jak szkolnictwo zawodowe, niechże i mnie, skromnemu absolwentowi jednej z tych szkół, a przeżywającemu wspomnianą „tragedię“, wolno będzie dodać parę słów.

Pomijam tu już wspomniany przedmiot zniechęcenie do swego zawodu i do życia w ogóle, występujące u młodzieży już podczas męczącego poszukiwania praktyki, a potem z powodu warunków jej odbywania. Pomijam także dotkliwą pogardę dla „zawodów“, a gloryfikowanie „gimnazjów“ ze strony tych, wobec których i jedni i drudzy stają do pracy; nie myślę tu także przypominając tych licznych odcisków do młodzieży, zachęcających ją do studiów technicznych, których znaczenie i potrzebę młodzież już sama zresztą doskonale zna. Chciałbym tylko dołączyć się do głosu autora „Tragedji absolwentów“, dodając parę słów o tragedji tych „szczęśliwych“, którzy w ten lub inny sposób otrzymali posiady w zakładach przemysłowych zwłaszcza samorządowych.

Przedewszystkiem, nikomu chyba nie jest obcy fakt, że po sądzie, o ile tak wakuje, w jednej i tej samej instytucji, otrzymują z jednakowym powodzeniem tak dyplomowany technik, jak też i protegowany nieuk. Jest to aksjomat, nie wymagający dowodów. Ale tak już jest — więc trudno... Przejrzymy odrazu do absolwenta szkoły zawodowej lub technicznej. Ten ostatni, ze względu na trudne ogólne położenie ekonomii, mimo uprawnienia go przez szkołę do zajmowania wyższego stanowiska, przy lada okazji zmuszony jest zadowolić się stanowiskiem najniższym, a nawet często nie wspólnego z jego zawołaniem niemającym. Nie zraża się tem narazie, bo wierzy święcie w dobrą wolę swych zwierzchników, że z biegiem czasu to stanie wyróżniony i umieszczony na stanowisku odpowiednim.

Niestety, jakże często rzecz się ma inaczej. Wychowanek szkoły, trafiając „narazie“ na podrzędne stanowisko, w większości wypadków ma nad sobą bezpośredniego zwierzchnika zatwardziałego „praktyka — półanalfabeta“, niechętnie patrzącego na nowego przybyszka, pełnego energii do pracy, chęci zastosowania najnowszych metod pracy, tak, jak go nauczono w szkole. Absolwent ten widzi odrazu rzucające się w oczy absurdalne metody pracy, raki go robota „z pod siekierni“, „na oko“, szafowanie czasem i materiałem bez stosowania koniecznych obliczeń i t. p.

I tu właśnie rozpoczyna się druga tragedia. Taki zwierzchnik, rutynowany w kierowaniu i wykonywaniu prac według starych, utartych sposobów i przyjętych oddawna zwyczajów, przewracająco do szafowania tak materiałem pracy, jak i ludzkim, w obawie przed utratą swego ciepłego miejsca — kępuje i odrzuca z miejsca wszelkie nowe pomysły zorganizowania pracy i wszelkie próby wyróżnienia się młodego technika.

Zwierzchnicy natomiast wyżej, przeważnie nie zadają sobie trudu wjrzenia głębiej w sprawy, dotyczące się niżej. Zadowolają się oni w zupełności sprawozdaniami poszczególnych podległych im kierowników działów. W ten sposób przyjęty do pracy wychowanek szkół zawodowych zostaje zapomniany i to dość często w ciągu kilku lat. Nikt go nie pyta, co on umie robić, co może, czy nie warto, by mu dać pracę lepszą, odpowiadającą jego wiedzy i zdolnościom. Jedynym znakiem, że jest on pracownikiem danej instytucji, jest figurowanie jego raz na miesiąc na liście płacy, a że

pobory mu wypłacane są zbyt minimalne i nieościskające budżetu, więc i w tym wypadku nie zatrzymują się dłużej nad jego osobą i przechodzą do porządku dziennego.

Następuje nowa tragedia. Absolwent szkoły zawodowej, mimo najszerszych chęci, nie znajduje prawdziwej okazji do przejawienia siebie w pracy, wykazania i zastosowania swej wiedzy, nabytej w szkole. Nie otrzymując od zwierzchników jakichś poważniejszych zadań do wykonania, nie ma potrzeby pewnego wysiłku umysłowego, porywającego go do pracy twórczej, produkcyjnej, o której marzył na ławie szkolnej. Wszystko to powoduje w końcu gnuszenie, wyjątkowość mózgu, zupełną atrofję umysłu, a w ślad za tem nieuniknioną, a groźną w swych skutkach powrotną analfabetyzm techniczny, którego wypadki już się zdarzają...

Takie niewyżyskanie zdolności młodzieży jest karygodnym marnotrawstwem nie tylko młodych sił i czasu, zużytego na naukę, lecz i ogromnych kosztów, włożonych w to przez państwo, samorządy, organizacje społeczne i t. p. Powstaje bardzo kosztowne błędne koło: nauczanie młodzieży, przyjmowanie jej do pracy, a następnie świadome lub nieświadome strącanie tejże młodzieży znowu do poziomu analfabetów...

Poważnie myśląc młodzieńcem odchodzi do doskonałego sam i gotów jest porucić nieodpowiadającą poziomowi jego wiedzy i złę płatną pracę, lecz na wspomnienie trudności, jakie przewidywać musiał, nim otrzymał to, co ma teraz, ryzyko takie uważa za niebezpieczne. Z drugiej strony utrzymuje go na miejscu wciąż ta sama nadzieja, że lada dzień nieobcym będzie naczelnikowi, dyrektorowi i t. p. zwierzchnikowi, jego zasada, że tylko odpowiedni ludzie, znajdujący się na odpowiednich miejscach, spowodować mogą większą w danym przedsięwzięciu oszczędność czasu, narzędzi, i materiałów, większą produkcję, dokładniejszy, lepszy i piękniejszy wyrób, lub też zmniejszą łok i narzekania interesantów...

Komuż bardziej, jak nie p. p. naczelnikowi, dyrektorowi i kierownikowi leżeć musi na sercu życie i rozwój pułki, jakim jest dana instytucja czy też przedsiębiorstwo, na którego czele oni stoją? Nigdy nie usprawiedliwi ich odpowiedź, że brak kredytów nie pozwala awansować młodych zawodowców, gdyż gotowi oni są pozostać na tych samych poborach, do „lepszych czasów“, byleby być przy właściwej pracy, pozwalającej rozwijać życie twórcze, a nie przebywać lata całe na bezowocnej vegetacji...

To też, biorąc to wszystko pod uwagę, nie dość jest żądania, by wychowankowie szkół zawodowych i technicznych podlegali pewnej opiece ze strony samych szkół, kuratorium, izb Rzemieślniczych, związków przemysłowców i t. p. organizacji instytucji, do czasu ułożenia ich przy pewnej pracy; opieka ta nie mniej jest konieczna w miejscach odbywania pracy przez wychowanków szkoły, a to w celu przekonania się, czy spłacają oni rzetelną pracę dług, zaciągnięty u państwa w ciągu lat kształcenia się. Zresztą do pracy młodzież sama się wie, a opieka ma ułatwić zadanie, już choćby dlatego, że przeżywając „tragedję“ sami się skarżą przed społeczeństwem starszym. Chodzi tylko o to, by społeczeństwo zechciało zrozumieć i odczuć, że „skarga to straszna“ i wymaga rozpatrzenia.

„Absolwent“

Polska mowa! Polski śpiew!
Polski Przebieg Dźwiękowy
„GŁOS SERCA“
wkrótce w kinie „Hollywood“

Trzydzieści wyroków śmierci

ZATWIERDZENIE WYROKU W SPRAWIE ZAJŚĆ W MENEMEM

ANKARA. (PAT). — Wyrok sądu wojennego w sprawie zajść w Menemem został zatwierdzony w Ankarze, przyczem jednak liczba wyroków śmierci została zmniejszona z 30 do 28. Przewodniczący trybunału wojennego w Menemem został niezwłocznie powiadomiony o tej decyzji.

WIEN. (PAT). — United Press donosi ze Stambułu, że w Menemem ustawiono 32 szubienice. Jeden z derwiszów będzie powieszony na tem samem miejscu, gdzie spiskowcy zamordowali pewnego oficera tureckiego.

ARESztOWANIE SPRAWCY KRADEŻY brylantów Wiktorji Kaweckiej

WARSZAWA. (PAT). — W związku z dokonaniem przed kilkoma dniami w Warszawie niezwykle zuchwałego obrabowania niały brylant, własność zmarłej śpiewaczki operetkowej Kaweckiej, wartość 3 tys. dolarów. Wśród aresztowanych znajduje się również bezpośredni sprawca kradzieży.

Polska wchodzi do finału

O MISTRZOSTWO ŚWIATA W HOKEJU

KRYNICA. (PAT). — Spotkanie drużyn hokejowych o wejście do finału o mistrzostwo świata między Polską i Francją zakończyło się zwycięstwem Polski 2:1 (1:0, 0:0, 0:1, po przedłużeniu gry 1:0). Polska zatem wchodzi do finału o mistrzostwo świata.

MECZE ELIMINACYJNE

KRYNICA. (PAT). — We czwartek o godz. 20 rozegrany został tu eliminacyjny mecz hokejowy Austria — Rumunia o wejście do finału rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata. Spotkanie wygrali zawodnicy Austrii 7:0 (4:0, 0:0, 3:0). Sędziąwał Osiecki — Czapki bardzo dobrze (Polska). We środę 4 lutego grają o godz. 10 Ameryka — Austria, o godz. 11:30 — Czechosłowacja — Kanada, 14:30 — Rumunia z wyeliminowanym na meczu Polska — Francja, o godz. 20. — Szwecja ze zwycięzcą meczu Polska — Francja.

WALKA O PUHAR MINISTRA ZAŁESKIEGO

KRYNICA. (PAT). — We wtorek odbył się tu pierwszy mecz o puchar ministra spraw zagranicznych Załęskiego (tzw. turniej pocieszenia) między drużynami Anglii i Węgier. Zwyciężyła węgierska w stosunku 3:1 (2:1, 0:0, 1:0). Zawody prowadził słabo Kulej (Polska).

Przymusowa zniżka cen na wyroby bawełny pogłębia kryzys

Jak donoszą pisma łódzkie na rynku wyrobów bawełnianych ostatni tydzień przeszedł pod znakiem ogromnego niepokoju. Nadzieje, że z końcem stycznia rozpoczyna się zakupy towarów wiosennych oraz letnich zawiodły całkowicie i popyt był minimalny.

Kryzys przemysłu bawełnianego został pogłębiony przez przymusową zniżkę cen na mocy rozporządzenia przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Wobec spadku cen surowca bawełnianego ceny wyrobów bawełnianych obniżyły się jeszcze przed interwencją rządu. Rząd wychodząc z założenia iż rozpiętość cen wyrobów przemysłowych i produktów rolnych jest jednym z czynników współczesnego kryzysu usiłuje zmusić przemysłowców

do obniżania cen na wyroby przemysłowe. Rozpiętość cen wyrobów przemysłowych produktów rolnych nie jest czynnikiem kryzysu lecz jego zewnętrznym bolesnym objawem. Regowanie na ów objaw przez wydawanie zarządzeń przymusowych nie lecz, lecz pogłębia chorobę gospodarczą.

Jeszcze przed dwoma laty prowadziliśmy nie politykę produkcji, lecz politykę konsumcji w stosunku do produktów rolnych, dzięki czemu nasze rolnictwo weszło do kryzysu rolniczego bez odpowiednich zasobów na przetrwanie tego kryzysu. Obecnie wkraczając do przemysłu z domaganiami się zniżki cen osłabiamy i tak znajdujące się w krytycznej sytuacji naszej warsztaty przemysłowe.

Dwaj polscy lotnicy rozpoczęli lot dokoła Afryki

Dn. 1 b. m. rano o godz. 8,30 wystartowali z lotniska mokołowskiego kapitan-pilot Skarżyski Stanisław i porucznik-obszernik inż. Markiewicz Andrzej na samolocie turystycznym „Ł 2“ do lotu dokoła Afryki.

Trasę lotu podzielono na 24 etapy, prowadzi ona przez Ateny, Kair, „Khartum“—Addis, Abeba—Dar, Es Salam—Elisabetville—Huambe—Brazzaville—Duala—Dakar—Casablanca—Paryż—Medjol—Wiedeń do Warszawy i wynosi około 25 000 km. Czas trwania lotu wraz z odpocznkami obliczony został na 44 dni. Ze względu na życzenie lotników nie były wydawane żadne komunikaty o przygotowaniach do lotu, jak również nie sprzedawano prasy o dacie i godzinie startu.

Przy odlocie byli obecni na lotnisku: szef departamentu Aeronautyki—plk. dypl. pilot-inżynier Rayski, jego zastępca ppłk. dypl. pilot Kuźmiński, dyrektor Państwowych Zakładów Lotniczych, inż. Rumbowicz, dyrektor

Polskich Zakładów Skody, inż. Heyne, rodziny oraz liczne grono najbliższych przyjaciół i kolegów lotników.

Samolot „Ł 2“ konstrukcji inż. Dąbrowskiego wykonany został w Państwowych Zakładach Lotniczych. Jest to dwupłatowiec, całkowicie wykonany z metalu, pokryty płótnem. Samolot ten był wytawiony w zeszłym roku na 12-tych wstawie lotniczej w Paryżu. Silnik Wright-Skoda 200 koni mechanicznych został również wykonany w kraju przez Polskie Zakłady Skody na Okęciu pod Warszawą. Tak płatowiec jak i silnik jest sprzętem serijnym, przystosowanym jedynie do dalekich rajdów. Mimo śniegu na lotnisku i dużego obciążenia samolotu start odbył się gładko na przestrzeni około 200 mtr. Po jednorazowym okrążeniu lotniska lotnicy skierowali się na południe. Pierwsze lądowanie nastąpi w Białogrodzie, skąd jutro wyruszą lotnicy do Aten.

szli? O „naszą i waszą wolność“. Bią się, Krew leją. Z matczyników puszczanych wypadała i gryzą wroga, zbrojni w myśliwskie dubeltówki. Z gołymi rękami chodzą na armaty. Padają gęsto z głodu i chłodu, zanim ich zdąży sięgnąć bagnet wroga, bo niezwyczajnie leśnej powiewierki. Szczu- ci, jak wilki, po szumiącej puszczy, żywią się jedynie wielką wiarą w świętość swojej sprawy. Rozrzucają po wioskach manifesty, chłopów nazywają przemyślnymi swoją młodszą bracią. Obiecują złote góry, zamorskie drzewy: wolność i ziemię na własność, i zrównanie z jasnie wielmożną szlachtą w obliczu prawa. Kto by im tam wierzył i w te ich Polskie! Wołają za sobą do lasu. Kto by tam szedł! Wiadomo: pańskie fanaberje! Chyba który oficjalista, leśnik, czy inny wychowanek dworu. Chyba szlachcizka szcinkow... Tak myślą wsie i siedzą ciemno, czynnie pod śniegami herbami. Da Bóg, że przeniesie, nieszczęście pójście dalej!

Do wsi Zubrowo, gminy Bersztyn, przychodzi oddział powstańców i żąda przysięgi na wierność, próbując zmartwychwstać, Polsce. Włoszanie wsi Zubrowo, mimo, że przeważnie prawosławni, przysięgę złożyli. Uwierzyli w Polskę. Zrozumieli, że Ona i tylko Ona jest ich prawdziwą ojczyzną, bowiem przychodzi z wielkimi słowami: za naszą i waszą wolność.

Włoszanie wsi Zubrowo pomagali powstańcom, jak mogli i umieli, służąc za przewodników, furazując kryjąc się w ich puszczy oddziały. I solidarnie milczeli o przemarszach wojsk powstańczych, a czem takie „solidarne milczenie“ groziło tym włoszaniom — my wiemy. Jakże sceny musiały się rozgrywać w cichej wsi Zubrowo, w głębi puszczy Bersztańskiej, gdy zdradca, gajowy Fiedorowicz naprowadził tam kozaków? Jak musiał wyglądać konfiskowanie ziemi wsiowej, najdroższego każdemu chłopu dobra? ile tam przytem spłynęło łez i krwi! ile skłębilo się dymów pożarnych, ile pozostało ran i zgłiszcz? ile trupów na sossrach przydrożnych?

Co mieli jeszcze na własność ci niedzicze? co mogli przekazać dzieciom i wnukom? Legendę o Polsce. Co się mówiło w długie zimowe wieczory, przez długi szereg zarych, pustych lat, spędzonych w nędzy na koczownicim, przy krwawej pracy na ludem? — Poczekajcie, Polska nastanie, wynagrodzi ofiarę i krzywdę wróci... A jak nie nam — to wam, naszym dzieciom. A jak nie wam, to im, naszym wnukom... Bo przyjdzie ten czas, że Polska nastanie, gdyż niema

O MISTRZOSTWO ŚWIATA W HOKEJU

(Od specjalnego korespondenta „Słowa“).

Krynica 1-11 31 r.

Cała Warszawa sportowa spotkała się na dworcu. Trzy pociągi odchodziły z Krynicy w odstępach dziesięciominutowych — wszystkie przepelnione. Czy nie prościej byłoby przywieźć do stolicy pół pociągu Krynica?

W przedziale spotykam starych kolegów, niewidzianych od lat; jeden jest już doktorem, drugi sędzią śledczym, mój Boże a ja?

Nie będziemy mówić o Brześciu, procesie bombowym ani o sanacji — oświadcza sędzia.

Zgoda. Wobec tego przez pół drogi nie mówiliśmy wcale, a przez drugie pół — takie bzdury, że sąsiadom, źle się robiło.

Dlaczego jesteś nieogolony, pyta doktor.

Bo dziś sobota.

No więc dopiero wczoraj był piątek.

Doktor powiedział, że jak przychodzi do niego do Kasy Chorych ktoś sympatyczny, to mu zaraz mówi: „pan jest zupełnie zdrow“.

Alóż nie, czuję się chory.

To dlatego, że pan tu jesteś. Wyjdź pan i nie wracaj, a nie umiesz aż do śmierci.

Na dworcu w Krynicy stoi wyprostowana, jak świeca, ubrana w obcisły kostium narciarski, Konopacka. Wita czule ministra Matuszewskiego, który przyjechał sleepingiem. Konopacka wygląda ładnie, jak zawsze, minister zadowolony, że choć na parę dni oderwał się od budżetu.

Wysadziła się Krynica. Całe miasto — jeśli można to bezładną mieszaninę chlewików i pięknych gmachów nazwać miastem — udekorowane chorągiewkami, chorągiewkami. Oberwisi zastępujące dorożkarzy mają przepaski o barwach różnych krajów. Widać nas jakiś Hiszpan. Po polsku jednak umie, bo gdy dostaje 2 złote, zaklął wzorowym akcentem: „psia-krew“.

Kochane Żydki. Gdy my jedziemy do Ameryki, chcemy widzieć czerwono-niebieskiego, gdy na dzikie wyspy, nie uspokoiły się, aż ujrzymy Papusa, w Hiszpanji — bvk, w Paryżu — taki domek dla publiczności, jakież są okazy w Polsce? Czy może zainteresować cudzoziemca? żeby nie wiem jak wybredny, jak chory na spleen — nasz galicyjski Zydek w białych pończoszach, atlasowym chalcie, z białym kapeluszu i o ślicznych, na ramiona opadających, pejsach — zwróci uwagę każdego. Te Żydki, to specjaliści de la maison. Krynica może się nimi chlubić. Jeśli oni są naprawdę atrakcją, to wkrótce frekwencja gości w Krynicy będzie większa, niż na Rivierze.

Słychać wciąż na ulicy obcą gwarę. Nie dziw — 9 obcych drużyn, każda licząca kilkunastu graczy i drugie tyle kibiców.

Kanadyjczy — chłopcy naschwał. Przyjechali z nimi jakaś panienska, ubrana po narciarsku. Blondynka, strój czerwony — bardzo biały szalik, niebieska czapeczka — ślicznie to wygląda. Wszyscy się za nią oglądają. Ale ją to mało obchodzi, bo jest zaflirtowana z wielkim drabem — kibicem kanadyjskim. Spoglądają na siebie miłośnicy, uśmiechają, mizdrzą...

Cześć pewni siebie, w miarę arogancji. Malece, najlepszy ich gracz i jeden z najlepszych w Europie, tazi z odkrytą głową i kokieteryjną dziewczętą; przystojny chłopiec i pewnie ciężko głupi. Dziennikarze czeszy rozumieją doskonale po polsku i wołają głośno: „Nasza drużyna jest w formie. Głupstwa wszystko — tylko z Kanadą możemy przegrać“.

Myślę, że mogą z powodzeniem i od kogo innego oberwać, a od Kanady, to jak trzy po trzy, daje dziewczęta. Djabelnie grają ci Kanadyjczy.

Pierwszy mecz: Francja — Kanada. Trybuny pełne, słone, mróz, lód światny. Wyskakują najpierw atleci zwinni, zreżni, czujący się na łyżwach tak

pewnie, jak papuga w klatce — Kanadyjczy. Powoli, w niebieskich koszułkach z kogutkiem na piersiach, wyjeżdżają Francuzi. Skąd mogą umieć grać w hokeja? Mrozu nigdy nie mają. Jedyne pałac lodowy w Paryżu pobiera fantastyczne opłaty — więc tylko te kmiotki w Alpach urodzone, te górala z Chamonix, trochę się na tem znają.

Przyznać trzeba, że niewiele. Może to przez porównanie ze świętymi przeciwnikami, ale robią mizerne wrażenie. Nim się jeden Francuz ruszy — już trzech Kanadyjczyków siedzi mu na karku. Już krząk mu zabrali, już pomknęli w inną stronę.

Fenomenalny jest Watson. Na jednej nodze objężdża całą szóstkę francuską. Rusza kijem w prawo, potem w lewo — jeden Francuz rzuca się w tę stronę, drugi w tamtą — Watson z krzykiem jedzie sobie prosto i nabiera następnych. Wirtuoz hokejowy!

Jego kolezdy nie wiele gorsi, a jednak dużo słabsi. Grają bajecznie — on fenomenalnie.

Bez wysiłku, pośpiechu i zbytniej staranności załadowali Kanadyjczy Francuzom 9 bramek. Nie pomogła defenzywna taktyka, murowanie w sześciu swojej bramki — krząk zajądował do niej drogi. Mac Culman, Morris i Watson najbardziej przyczynili się do tej porażki.

Karol.

Polska pielgrzymka robotnicza do Rzymu

W 40-tą rocznicę ogłoszenia encykliki papieża Leona XIII p. t. „Rerum Novarum“ odbędzie się w dniach od 8 do 20 maja r. b. pod protektoratem J.E. kardynała prymasa Hlonda i J.E. ks. kardynała Jakowickiego jedyna reprezentacyjna polska pielgrzymka robotnicza do Rzymu, która graniczy z ks. Czesław Michałowicz, sekretarz generalny Związku katolickich towarzystw robotników polskich w Poznaniu (św. Marcin 69, tel. 20-82). Stronę techniczną przeprowadza Polskie Biuro Podróżni „Francopol“.

Program pielgrzymki w streszczeniu jest następujący: dn. 8 maja wiecz. odjazd z Katowic, gdzie jest punkt zborny. Dn. 9 maja wierz. przyjazd do Wenecji, nazajutrz 10 maja zwiedzanie miasta. 11-go maja Padowa — pielgrzymka bierze udział w uroczystościach jubileuszowych św. Antoniego, obchodzonych z okazji 700-letniej rocznicy jego śmierci. Dn. 12 maja rano przyjazd do Rzymu; pobyt 5-dniowy. W pierwszym dniu zwiedzanie bazylik św. Piotra i innych świątyń, drugiego dnia — Watykan, termny, katechumy, Quo vadis, kościół św. Pawła i t. d. dn. 14 maja (trzeci dzień pobytu w Rzymie) pielgrzymka uczestniczy we wspólnych obchodach — we mszy św. w Lateranie i w wielkim zebraniu wszystkich pielgrzymek z całego świata; 15 maja — msza św. celebrowana przez Ojca św. w kościele św. Piotra, po pol. audyencja u Ojca św. w Watykanie. W ostatnim dn. 16 maja nabożeństwo uroczyste dla uczestników polskiej pielgrzymki i procesjonalny pochód do kościoła o.o. jezuitów, następnie zwiedzanie Forum Romanum, Koloseum, Monte Pincio oraz pożegnanie. Dnia 17 maja pobyt w Asyżu u Grobu św. Franciszka; 18 maja rano — Loreto, domek nazaretński; dnia 19 maja pobyt w Wiedniu. Powrót do Katowic 20 maja rano i tu rozwiązanie pielgrzymki.

Koszt pielgrzymki: w klasie trzeciej: zł. 630, w klasie drugiej — zł. 820, od osob. Powyższymi sumami objęte są przejazdy kolejowe pociągami pospiesznymi, wyżywienie podczas całej pielgrzymki (hotele, różne ustatki za wspólne zwiedzanie, za służbę, przewiezienie uczestników i bagażu, wizy, posporyt ulgowe i t. p.).

W pielgrzymce biorą udział robotnicy i nie-robotnicy, księża, pracodawcy, męcznicy, kobiety oraz młodzież męska i żeńska. Członkowie dzielnicowych organizacji robotniczych i młodzieży Stow. Młodzieży Polskiej mogą korzystać ze zniżki, wynoszącej w klasie trzeciej zł. 20, w klasie drugiej — zł. 40. Jeśli udział będzie bardzo liczny, cena 3-iej klasy będzie jeszcze obniżona.

DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
I ADMINISTRACJI „SŁOWA“
KSIĄŻKA
„DALEKI Wschód
W POLITYCE ŚWIATOWEJ“
WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO
Cena 5 zł.

O przysięgę Bersztańską

Przed kilku dniami ukazała się w prasie wileńskiej wiadomość treści następującej:

Na wokandyce Sądu Apelacyjnego rozpatrywana była w dniu 24-I sprawa cywilnego powództwa wnuków uczestników powstania 1863 roku o zwrot, skonfiskowanej przez rząd rosyjski ziemi. W początkach powstania 1863 r. przybył do wsi Zubrowo, gminy Bersztyn, położonej wśród puszczy bersztańskich, konny oddział powstańców, który, zwoławszy mieszkańców wioski, zażądał od nich złożenia przysięgi, że zachowają się wobec powstańców „ojalnie i nie będą donosić o ruchach wojsk powstańczych. Włoszanie wsi, mimo, iż przeważnie prawosławni... solidarnie... zachowali w tajemnicy przemarsz wojsk powstańczych, niejednokrotnie furazując konie i powstańcze wojska. Znałazi się jednak zdradca, był nim gajowy Fiedorowicz. Odtąd donosił on o przysiędze i wspomaganiu powstańców przez mieszkańców Zubrowa, skutkiem czego wieś cała została wywłaszczona, zaś zdradca otrzymał tytułem nagrody 120 dziesięcin ziemi. Z chwilą uzyskania niepodległości Polski, wystąpił ze skargą sądową.

wobec Prokuratury Państwa uczestnik powstania, 80-letni Stefan Bohdziewicz i wnukowie powstańców... Sąd Okręgowy w Grodnie, zapoznawszy się za sprawą, ogłosił wyrok, mocą którego skargę oddalił, motywując tem, że udział w powstaniu włoszian z Zubrowa był bierny, że wydalenie z ziemi mogło nastąpić z innych powodów... Sąd Apelacyjny w Wilnie, na rozprawie w dniu 24-I, wyrok Sądu grodzieńskiego zatwierdził, uznając motyw wój jego za słuszne.

Niewątpliwie Sąd Okręgowy grodzieński i Sąd Apelacyjny wileński, wydając swoje wyroki, kierowały się oba względami zasadniczymi, i że ściśle prawnego punktu widzenia, miały najzupełniejszą słuszność. Jednak odwołany na chwilę z przed oczu ostrakcyzm prawa paragrafami najęzonymi Wówczas spojrzmy w przeszłość, o pół wieku wstecz i zastanowimy się przez mglenie nad tem, jak to było. Oto jest puszcza Bersztańska, śpiąca głęboko w śniegach styczniowych, i wieś, Zubrowo, w tej puszczy zagubiona, przysłuchująca się dalekim strzałom, rozważająca w sobie, co się dzieje.

Panowie poszli do lasu. O co po-

szli? O „naszą i waszą wolność“. Bią się, Krew leją. Z matczyników puszczanych wypadała i gryzą wroga, zbrojni w myśliwskie dubeltówki. Z gołymi rękami chodzą na armaty. Padają gęsto z głodu i chłodu, zanim ich zdąży sięgnąć bagnet wroga, bo niezwyczajnie leśnej powiewierki. Szczu- ci, jak wilki, po szumiącej puszczy, żywią się jedynie wielką wiarą w świętość swojej sprawy. Rozrzucają po wioskach manifesty, chłopów nazywają przemyślnymi swoją młodszą bracią. Obiecują złote góry, zamorskie drzewy: wolność i ziemię na własność, i zrównanie z jasnie wielmożną szlachtą w obliczu prawa. Kto by im tam wierzył i w te ich Polskie! Wołają za sobą do lasu. Kto by tam szedł! Wiadomo: pańskie fanaberje! Chyba który oficjalista, leśnik, czy inny wychowanek dworu. Chyba szlachcizka szcinkow... Tak myślą wsie i siedzą ciemno, czynnie pod śniegami herbami. Da Bóg, że przeniesie, nieszczęście pójście dalej!

Do wsi Zubrowo, gminy Bersztyn, przychodzi oddział powstańców i żąda przysięgi na wierność, próbując zmartwychwstać, Polsce. Włoszanie wsi Zubrowo, mimo, że przeważnie prawosławni, przysięgę złożyli. Uwierzyli w Polskę. Zrozumieli, że Ona i tylko Ona jest ich prawdziwą ojczyzną, bowiem przychodzi z wielkimi słowami: za naszą i waszą wolność.

Włoszanie wsi Zubrowo pomagali powstańcom, jak mogli i umieli, służąc za przewodników, furazując kryjąc się w ich puszczy oddziały. I solidarnie milczeli o przemarszach wojsk powstańczych, a czem takie „solidarne milczenie“ groziło tym włoszaniom — my wiemy. Jakże sceny musiały się rozgrywać w cichej wsi Zubrowo, w głębi puszczy Bersztańskiej, gdy zdradca, gajowy Fiedorowicz naprowadził tam kozaków? Jak musiał wyglądać konfiskowanie ziemi wsiowej, najdroższego każdemu chłopu dobra? ile tam przytem spłynęło łez i krwi! ile skłębilo się dymów pożarnych, ile pozostało ran i zgłiszcz? ile trupów na sossrach przydrożnych?

Co mieli jeszcze na własność ci niedzicze? co mogli przekazać dzieciom i wnukom? Legendę o Polsce. Co się mówiło w długie zimowe wieczory, przez długi szereg zarych, pustych lat, spędzonych w nędzy na koczownicim, przy krwawej pracy na ludem? — Poczekajcie, Polska nastanie, wynagrodzi ofiarę i krzywdę wróci... A jak nie nam — to wam, naszym dzieciom. A jak nie wam, to im, naszym wnukom... Bo przyjdzie ten czas, że Polska nastanie, gdyż niema

nie wieszłoby słone. A kiedy Polska nastąpiła, poszli wnukowie skrzywdzonych do polskiego sądu po sprawiedliwość. Skarga ich została uchylona. Jaki paragraf stanął na przeszkodzie zadośćuczynieniu? Jakikolwiek bądź — ludzie go pisa!i. Ludzie, którzy rozumiećby winni, że więcej jest złego z cichego rożgrywania, z gorzkiego żalu, jaki wnukowie powstańców z sali sądowej ze sobą wynieśli, niż gdyby został przekroczony paragraf. Zdradca, w osobie swoich potomków, nie został ukarany. Dawne ofiary zasuwały się w mrok zapomnienia, nikt dźsiłaj do nich nie przywiązuje wagi. Było — minęło...

Jeden z powodów, to żyjący je-

szcze uczestnik powstania, osiemdziesięcioletni Stefan Bohdziewicz. On to zapewne przechował w sercu legendę o Polsce, sprawiedliwość czyniącej i on. doczekawszy się jej, poprowadził wnuki kolegów przed jej majestat.

Niech kwitnie błękitny kwiat — legendy. Jest potrzebną. Oto Polska nastąpiła i przychodzi czas rozrachunku. Ci, co jej służyli — w trzecim pokoleniu odbierają zadośćuczynienie. Ci, co ośmielili się pójść przeciw Niej, ścigani są do trzeciego pokolenia. Chłopi z Zubrowa mogli stać się żywym przykładem i symbolem. Ich sprawa — to nie zwyczajna sprawa sądowa, w której rozstrzyga i rozstrzygać musi uzasadnienie prawne, zanoszonych przed sąd za łów i pretensyj. To sprawa o dawne meczeństwo, o wielki rok krwi i pożarów. Tu rachunki nie są jeszcze zakończony i zamknięte, to jeszcze nie może być usunięte w przeszłość, jako miniony ból. Od tego nie wolno jeszcze odwracać się w słoneczną, pracowitą przyszłość. Nie wolno tak długo, aż wynagrodzona będzie ostatnia krzywda, wyrwana ostatnia niesprawiedliwość, rozświetlony ostatni cień, wiozący się po naszej ziemi od tamtych czasów, aż do dziś dnia.

Wanda N. Dobaczewska.

Klub społeczno-polityczny

ROZPOCZĄĆ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ

Dnia 2-go b. m. o g. 6-iej wiecz. w malej sali Pałacu Reprezentacyjnego odbyło się pierwsze w r. b. zebranie Klubu Społeczno-Politycznego. Zebranie zainicjował prezes Klubu poseł Jan J. Kirtkisiowa, przewodniczący sen. B. Rydzewski. Referaty na temat projektowanej reformy konstytucji wygłosił pos. B. Podolski i pos. Jan Piłsudski.

Poseł Podolski stwierdził w swoim przemówieniu, że w sprawie ustroju demokracji w Europie, oraz powstanie prądów bardziej nowożytnych, dążących do reformy parlamentarizmu, a nawet do ustroju korporacyjnego. Obecny projekt reformy konstytucji polskiej kładzie główny nacisk na 1) wzmocnienie władzy Prezydenta, 2) obieranie Prezydenta przez ogół

obywateli Państwa, 3) zniesienie nieżytkalności poselskiej.

Drugi referent, pos. Jan Piłsudski, przytoczył zdania Lloyde-Georga z ostrą krytyką ustroju parlamentarnego, charakteryzując go t. zw. kryzys parlamentaryzmu, oraz uzasadniając wspomnianie przez posła Podolskiego główne postulaty reformy.

W dyskusji p. Wł. Studnicki podkreślił potrzebę decentralizacji i ochrony przyszłych sejmów przed zgubnym wpływem demagogii i ciemnoty. P. K. Leńczyk zwrócił uwagę na ewentualność zmian w strukturze prawnej państwa w związku z ruchem paneuropejskim. Wreszcie dr. Hirsberg poruszył sprawę mniejszości narodowych.

Następne posiedzenie Klubu zostanie poświęcone problemom związanym z kryzysem ekonomicznym.

Przysięgli taksator Państwowego Banku Rolnego pod trzema fałszywymi nazwiskami

W SĄDZIE WOJSKOWYM — UCIECZKA Z ARESZTU — POBYT — KOWNIE — UPÓRCHNE MILCZENIE.

W roku 1920 Sąd Wojskowy w Warszawie rozprawił sprawę karną przeciwko b. rotmistrzowi WP Ludwikowi Karcewskiemu i podpor. podlegającemu się Stanisławowi Pajdziej. Domagając się za Stanisława Pajdziej. Domagając się za Stanisława Pajdziej. Domagając się za Stanisława Pajdziej.

W drodze poufnych wywiadów ustalono, iż Domagajski dostał się do Litwy i był pewien czasu w Kownie, gdzie podał się za Stanisława Wykajkisa i władze litewskie, opierając się na jego oświadczeniu, wydały mu odpowiedni dokument na to nazwisko.

Rzekomy Wykajkis, korzystając z granicznych przejść, udał się do Warszawy. Przed kilku laty przyjechał do Warszawy i otrzymał stanowisko przysięgłego taksatora w Państwowym Banku Rolnym w Warszawie.

Wykajkis, legitymując się aktami zeznań, otrzymał z Komisariatu Rządu na m. st. Warszawy, dowód osobisty na nazwisko Stanisława Wykajkisa, ożenił się i zamieszkał Plac Trzech Krzyży 7.

W tym czasie władze poszukiwały go jako Stanisława Pajdziej. Domagając się, w związku z sprawą karną z r. 1920.

Upłynęło kilka lat i wreszcie w końcu 1925 roku zaczęły go nęcić dobre zarobki. Mieczysław Dąbrowski, mieszkający w Warszawie, Ogrodowa 55, który zna Wykajkisa, jako Stanisława Pajdzieja, od czasu, gdy ten opuścił Warszawę, nie widział go od czasu, gdy ten opuścił Warszawę.

Świat — Nr. 5. Numer ten otwiera red. J. Drobniak artykułem na temat prasy katolickiej. T. Silnicki poświęca artykuł znakomitemu polskiemu uczonemu prof. W. Abrahamowi z powodu ukończenia 70-ciu lat życia; barwny, żywy, zaciekaający materiał literacki, oraz ilustracyjny uzupełnia treść numeru. W dodatku — zakończenie powieści p. t. „Biała księżniczka”, oraz c. d. „Eksperymenty”.

Świat — Nr. 5. Numer kamawalowy. Wacław Grubiński daje feljeton pod tytułem: „Szałejmy, mili panowie”. Mał. odzwierciedla „rozmowy kamawalowe”. Ilustracje m. in. znanymi nam z baletu w ambasadzie francuskiej. Ale i poza motywami kamawalowymi znajduje się wiele ciekawego w ostatnim numerze ruchliwego czasopisma.

„Wierchy”, rocznik, poświęcony górą i góralstwu. Organ Pol. Tow. Tatrzackiego. Rok ósmy. Kraków, 1930, str. 248 — LXIX. Wytworzone wydany rocznik został poświęcony Spisowi i Owarie w dziesiątą rocznicę akcji plebiscytowej. Rocznik zawiera bardzo bogaty materiał, opracowany przez wybitnych znawców góralstwa: Wł. Semkowicza, W. Goetla, W. Brzeź, M. Zaruskiego, St. Kreutza, M. Sandoza, Z. Holub-Paciewicz, K. Sosnowskiego i in.

Bogata kronika. Wielkie ilości wspaniałych reprodukcji. W sprawozdaniach m. in. czytamy o działalności za 1929 r. Kola Wileńskiego P.T.T., którego prezesem jest prof. T. Czernowski. Kola liczyło 65 członków, zorganizowało cały szereg odczytów, posiada własną bibliotekę i wielką ilość przesyłek. Adres Kola: Księgarnia św. Wojciecha.

Warto popisać tam, zapisać się do Kola Pol. Tow. Tatrzackiego i nabyć piękny rocznik „Wierchy”.

Prąd — Styczeń 1931 r. Wyszedł z druku styczniowy zeszyt organu Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej Odrodzenie (Lublin — Uniwersytet).

Na treść zeszytu składają się: W dziale „Rozprawy” ks. A. Szymański — „Kościół a kapitalizm. Ks. dr. J. Pastuszka — „Ideal państwa chrześcijańskiego według św. Augustyna. Ks. dr. Wł. Krawczyk — „ca św. na Boże Narodzenie, z którego Apokalipsy święckich. W dziale „Dokumenty” — „Alokacja Ojca św. na Boże Narodzenie. W dziale „Z kraju i ze świata” ks. A. Szymański — „Sprawa brzeska. M. X. — „Chrześcijaństwo a niemieckość. W dziale „Kronika organizacyjna” — „czterdziestolecie Encykliki Rerum Novarum” — „Kolo Krawkowskie” — „Kolo Lubelskie” — „Kolo lwowskie”.

Przyroda i Technika. Czasopismo popularyzujące nauki przyrodnicze i techniczne. Ostatni numer otwiera X rok pracy tego czasopisma nad popularyzacją nauk przyrodniczych i technicznych. Ciekawy temat organizacji życia młodego porusza dr. prof. K. Simm w artykule p. t. „Hodowla gryzów przez owady, dr. St. Zejmo-Zejmski — „Znaczenie rozwoju polca artystów o proporcjonalności ciała ludzkiego, kontrowersje i z najświeższymi poglądami naukowymi nad wymiarami ciała, w zależności

od wieku, płci i rasy. Liczne ilustracje dają ciekawe zestawienia rozwoju człowieka. Na wiecznie nowy i interesujący temat pisze dr. F. Burdacki w artykule p. t. „Telewizja, przyczem omawia ostatnie wynalazki z tej dziedziny a m. in. wynalazek polski inż. Mancarskiego.

Reszta treści ujęta jest w następujące działy: Sprawy bieżące. Postępy i zdobycze wiedzy. Rzeczy ciekawe. Co się w Polsce dzieje? Przegląd czasopism, Książki, które warto czytać i wkoń Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych.

Liczne ilustracje zdobną numer.

SPORT

POZNAN — WILNO.

Najlepsi pięściarze Polski nareszcie przybyli do Wilna, aby zmierzyć się z reprezentacją naszego miasta. Była to rzeczyska ciekawa dla miłośników sportu pugilatorskiego, która odbyła się w toki w jego najlepszej formie i stylu. Aby zobaczyć „baletnice-boksera” ringowego Fortańskiego war to było pojechać do sali miejskiej i podziwiać piękną sylwetkę męczyzny zjadającego ciasto i unikającego ich w tak prosty a zarazem precyzyjny i kunsztowny sposób. Szkoda tylko, że przeciwnikami Poznańczyków byli bokserzy nie przygotowani odpowiednio do tak ważnych spotkań.

Spotkaniem tem zostały rozpoczęte imprezy tygodnia propagandowego Wojew. Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. Ogólny wynik spotkania 7:3 dla Poznania. Przebieg poszczególnych spotkań był chwilami bardzo ciekawy.

GRY SPORTOWE. WARSZAWA — WILNO

Druga impreza tygodnia Woj. Kom. Wych. Fiz. skończyła się też klęską, a szkoda, bo na taką okazję dużo trzeba było czekać, aby Warszawa przysłała tak marny swój drugi garnitur (pierwszy grał w Poznaniu). Trochę więc ponosi bezwzględnie kierownictwo które wprost fatalnie postawiło drużynę. W siatkówce przynajmniej trzech reprezentantów powinno było tylko przysłać się tym zawodom, ale bynajmniej nie bronić braku Wilna. Jest to mała poglądowa lekcja, że nie należy kierować się wspomnieniami ale należało wziąć pod uwagę ostatnią formę zawodników. Grubo lepiej wywiązały się z tego zadania drużyna AZS-u zasilana Czaporowskim, aniżeli ta pseudo reprezentacja.

Warszawianie zademonstrowali wielkie panowanie techniczne piłki, przy nadzwyczajnej jedności dyspozycji strzałowej. Wilno przeciwnie tylko dobrą wolę graczy i kapitana związkowego.

W siatkówce Warszawa zwyciężyła 27:19 grając przeważnie tylko w piątkę.

W koszykówce zato dzieńmiś nieco walczyli nasi ale w końcu musieli jednak ulec zwycięstwu i technice Wilno dotąd będzie przewyżniać, póki obrońcy nie nauczą się grać ofensywnie. Końcowy wynik brzmiał 39:25 (21:11). Sędzią mierny p. Wojciechowski.

HOKEJ

Wilno — Polonia (Warszawa). Wilno osłabione brakiem braci Godlewskich musiało ulec słańki Polonii. A szkoda, że Wilno — to bracia Godlewscy. Tak, dalej być nie powinno.

Pierwszego dnia wygrali warszawscy 3:2, po to aby nazajutrz jeszcze lepszym zademonstrować swą wyższość i zwyciężyć 3:1.

ULICZNE MANIFESTACJE STUDENCKIE

Wczoraj o godz. 2 p. akademicka młodzież wzięła udział w manifestacji w sprawie Brześcia.

W chwili, gdy zgromadzeni na podwórku im. Skargi akademicy zamierzali zgłosić rezolucję, większość obecnych poczęła wznosić niespodziewanie okrzyki przeciwko inicjatorom wiecu, a następnie przegłosowała grupę protestujących.

Wobec tego wiec do skutku nie doszedł i jego inicjatorzy wycofali się na ulicę Zamkową, organizując manifestację uliczną, która skierowała się ku ul. Orzeszkowej. Manifestanci wznosili okrzyki.

Władza dla demonstrantów podążyli studenci z przeciwnych ugrupowań, którzy również wznosili okrzyki.

Kolo rest. „Polonia” manifestanci rozeszli się.

Podczas demonstracji do zajść nie doszło i jedynie na podwórku Skargi kilku studentów usiłowało wywołać bójkę na kije.

Sekwestrator-samobójca z „Ermitażu”

PRZED SĄDEM

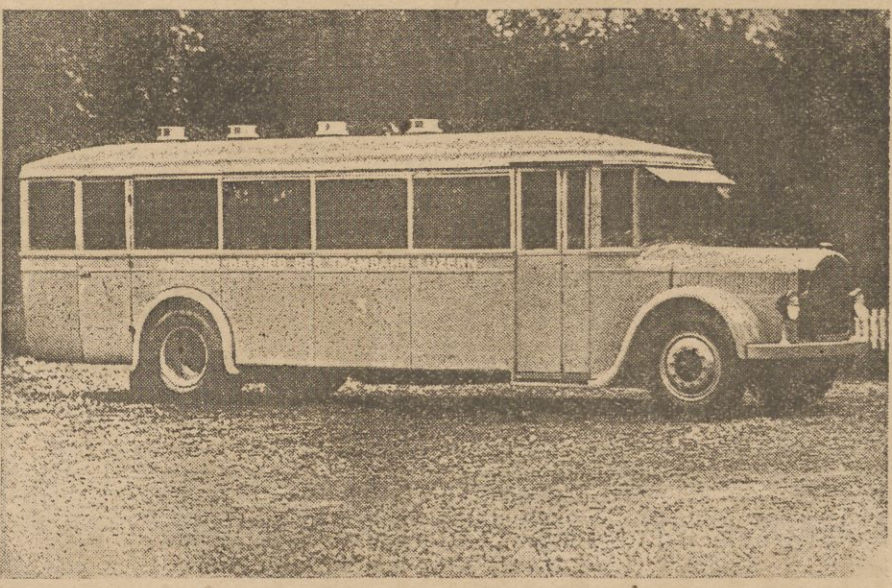
W dniu 8 bm. przed Sądem Okręgowym stanął b. sekwestrator skarbowy Sieicki, oskarżony o malwersację. Przyłapano go na nadużyciach przed dwoma laty i Sieicki usiłował wówczas popełnić samobójstwo przez rozcięcie arterii żyłnych.

Mieszkał wówczas w hotelu „Ermitaż” i targnął się na życie w momencie, gdy policja dobijała się do drzwi jego pokoju.

Właściciel Ołony zwolniony za kaucję

W tych dniach władze sądowe zdecydowały się zwolnić z więzienia śledczego właściciela Ołony P. Kucwicza, aresztowanego przed kilku miesiącami w związku z głośnym przed paru laty zabójstwem ucznia Mikoszy. P. Kucwicza zwolniono za kaucją 10 tysięcy złotych.

Jakie autobusy proponuje Wilno f. „Arbon”



Wozu Arbona o sile 85 koni mech. obliczone są na 24 miejsca siedzące i 8 stojących, są ogrzewane i należyte oświetlone. Szerokość wozu wynosi 2 metry i 30 cent. długość zaś karoserji 6 m. 30 cent. Każdy autobus posiada dwa wejścia i jest zaopatrzony we wszystkie wymagane akcesoria.

Koszt każdego autobusu wynosi 80 tys. zł.

KRONIKA

Świadectwo moralności, 4) życiorys, 5) dwie fotografie, 6) także egzaminacyjną w kwocie 30 zł.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie IV posiedzenie naukowe odbędzie się we środę dn. 4 lutego 1931 r. o godz. 20-iej w sali własnej przy ul. Zamkowej 24.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2) demonstracja chorób Płuk. Klaskozół dr. Rywikind, 3) prof. dr. K. Michajda. Zapalenie wyrostka robaczkowego na podstawie materiału wileńskiej Kliniki Chirurgicznej Cz. II. Po wykładzie dyskusja.

— Obrady Zw. Rosyjskich Inwalidów wojennych. W dniu 1 lutego obradowało w Wilnie IV walne zgromadzenie członków Związku Rosyjskich Inwalidów Wojennych — Emigrantów w Rzeczypospolitej Polskiej Z okazji przypadających w tym dniu imienin Pana Prezydenta Mościckiego zebrani jednomyślnie postanowili złożyć Głowie Państwa serdeczne powitania z okazji imienin i przy tej sposobności wyrazić najgłębszą swą wdzięczność narodowi polskiemu i jego Prezydentowi za pomoc i gościnę. Zarząd Związku nadał na ręce p. wojewody Kirtkisiowa pismo, z zawiadomieniem, iż wspomniane wyżej walne zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wyrazić p. wojewodzie oraz w jego osobie rządowi Rzeczypospolitej Polskiej uczucia głębokiej wdzięczności za udzieloną gościnę i pomoc oraz najszersze życzenia pomyślności i owocnej pracy dla dobra państwa, a zarazem prosić p. wojewodę o łaskawe przesłanie Panu Prezydentowi Mościckiemu powitania w dniu jego imienin.

— Kupcy żydowscy u wojewody. Przedstawiciele związku kupców odbyli konferencję z woj. Kirtkisiem, podczas której omawiana była sprawa znizki cen, które zdaniem kupców jest przeprowadzana w zbyt ostrym tempie i naraża właścicieli sklepów na straty. Posiadają oni bowiem zapasy na byte po wyższej cenie.

— Komisja odwoławcza dla podatku obrotowego. Onegdaj przy W. Pohulance 10 odbyło się posiedzenie komisji odwoławczej dla podatku obrotowego za rok 1929. Na zebranie zgłoszył się gremjalnie handlarze szczyt gólin z ul. Szkolnej, którzy składali wyjaśnienia przed komisją.

— Przesunięcie terminów zeznań o do chodzie. Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 23 stycznia r. b. przesunęło termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1931 do dnia 1 maja 1931 roku.

— Przeniesienie urzędu skarbowego. IV Urząd Skarbowy Podatkowy i Oplat Skarbowych m. Wilna został z dniem 28 stycznia r. b. przeniesiony z ulicy Piwnej do gmachu przy ul. Zawalnej nr. 56, I piętro.

— Zniżenie cen. Firma M. Deull, idąc z ogólnym prądem obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, zdecydowała u obniżyć licznę dotychczas cenę węgla obojędnego, nie zważając na to, że konkretny cen swoich jeszcze nie obniżyła.

— Przeniesienie oficerów policji. Były zastępca komendanta policji w Wilnie komisarz Rust został przeniesiony na wyższe stanowisko do woj. warszawskiego.

W związku z tem oficerowie policji zgłosili onegdaj kom. Rusta w swym kasynie podkreślając w ten sposób, że kom. Rust podczas swej pracy w Wilnie zaskarbił sympatię kolegom i podwładnym.

— Przeniesienie oficerów policji. Były zastępca komendanta policji w Wilnie komisarz Rust został przeniesiony na wyższe stanowisko do woj. warszawskiego.

W związku z tem oficerowie policji zgłosili onegdaj kom. Rusta w swym kasynie podkreślając w ten sposób, że kom. Rust podczas swej pracy w Wilnie zaskarbił sympatię kolegom i podwładnym.

— Przeniesienie oficerów policji. Były zastępca komendanta policji w Wilnie komisarz Rust został przeniesiony na wyższe stanowisko do woj. warszawskiego.

W związku z tem oficerowie policji zgłosili onegdaj kom. Rusta w swym kasynie podkreślając w ten sposób, że kom. Rust podczas swej pracy w Wilnie zaskarbił sympatię kolegom i podwładnym.

— Przeniesienie oficerów policji. Były zastępca komendanta policji w Wilnie komisarz Rust został przeniesiony na wyższe stanowisko do woj. warszawskiego.

W związku z tem oficerowie policji zgłosili onegdaj kom. Rusta w swym kasynie podkreślając w ten sposób, że kom. Rust podczas swej pracy w Wilnie zaskarbił sympatię kolegom i podwładnym.

— Przeniesienie oficerów policji. Były zastępca komendanta policji w Wilnie komisarz Rust został przeniesiony na wyższe stanowisko do woj. warszawskiego.

W związku z tem oficerowie policji zgłosili onegdaj kom. Rusta w swym kasynie podkreślając w ten sposób, że kom. Rust podczas swej pracy w Wilnie zaskarbił sympatię kolegom i podwładnym.

— Przeniesienie oficerów policji. Były zastępca komendanta policji w Wilnie komisarz Rust został przeniesiony na wyższe stanowisko do woj. warszawskiego.

W związku z tem oficerowie policji zgłosili onegdaj kom. Rusta w swym kasynie podkreślając w ten sposób, że kom. Rust podczas swej pracy w Wilnie zaskarbił sympatię kolegom i podwładnym.

— Przeniesienie oficerów policji. Były zastępca komendanta policji w Wilnie komisarz Rust został przeniesiony na wyższe stanowisko do woj. warszawskiego.

W związku z tem oficerowie policji zgłosili onegdaj kom. Rusta w swym kasynie podkreślając w ten sposób, że kom. Rust podczas swej pracy w Wilnie zaskarbił sympatię kolegom i podwładnym.

— Przeniesienie oficerów policji. Były zastępca komendanta policji w Wilnie komisarz Rust został przeniesiony na wyższe stanowisko do woj. warszawskiego.

W związku z tem oficerowie policji zgłosili onegdaj kom. Rusta w swym kasynie podkreślając w ten sposób, że kom. Rust podczas swej pracy w Wilnie zaskarbił sympatię kolegom i podwładnym.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

podaje do wiadomości, że w dniu 11 marca r. b. o godzinie 6-iej po poł. odbędzie się w Wilnie, w lokalu Banku (Mickiewicza 8) Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Akcje, albo zaświadczenia instytucji kredytowych o zdeponowanych akcjach z numeracją akcji, powinny być złożone w Banku przed dnem 4 marca r. b.

Depozytariusze Wileńskiego Banku Ziemskiego powinni przed dnem 4 marca r. b. powiadomić Bank o zamierzonym uczestnictwie w Zgromadzeniu.

O ile powyższe zgromadzenie nie dojdzie do skutku, to następne Walne Zgromadzenie, prawomocne bez względu na ilość przybyłych akcjonariuszy i liczby posiadanych przez nich akcji, stosownie do Ustawy Banku (§ 84), zwołano zostanie na dzień 30 marca r. b. o godz. 6 po poł.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie sprawozdania za rok 1930, 2) Referaty Zarządu i Rewizyjnej Komisji, 3) Zatwierdzenie rachunku strat i zysków, oraz podział zysków za rok 1930, 4) Ulgi dla dłużników zalegających w opłatach, 5) Instrukcja o wydawaniu zapomóg pracownikom Banku, 6) O projekcie nowego Statutu, 7) Instrukcja o dokonywaniu szacunku nieruchomości, 8) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1930 z bilansem i z prowizorycznym zestawieniem przypuszczalnej wartości aktywów i pasywów z terenu poza granicami Polski, 9) Preliminarz wydatków na rok 1931, 10) Wolne wnioski, 11) Wybory.

W dniu dzisiejszym, przybyła prosić, ażeby również w miesiącu lutym, uwzględniony być mógł krytyczny stan sezonowych bezrobotnych i aby i w bieżącym miesiącu otrzymać mogli oni zapomogę. Prośba bezrobotnych będzie zadowolona, bowiem począwszy od dnia 6 b. m. wymienieni bezrobotni składają mogą podania o zasiłek, w Państwowym Urzędzie Pracy, a specjalnie powołana przez p. wojewodę komisja kwalifikacyjna rozpatrywać będzie te podania w miarę ich napływu i udzielać zapomóg także w ciągu bm. tj. miesiąca lutego.

Wraz z delegatami przed gmach województwa przybyło kilkudziesięciu bezrobotnych, których policja usunęła do przyległego ogrodu, gdzie oczekiwali do czasu zakończenia konferencji.

Zatarg pracowników żydowskich instytucji społecznych, z pracodawcami. Wobec niewypłacenia należnych pensji pracownicy żydowskich instytucji społecznych zapowiedzieli strajk zaś zarząd pracowników handlowych wystosował w tej sprawie ultimatum do pracodawców.

BALE I ZABAWY — Na dancing towarzyski w dniu 5 lutego w czwartek o godz. 10 wiecz. w cukierni K. Sztralla (zielony) Mickiewicza 22, imprezę te, dość rzadką w Wilnie urządził T-wo Ochrony, Kobiet, na cele Miśi dorocznego. Do tańca przystąpią będzie orkiestra pod dyrykcją prof. Tchorza. Wejście na dancing 12 akadem. 1 zł. Ceny w cukierni zwykłe.

TEATR I MUZYKA — Teatr Miejski na Pohulance. Dziś Teatr na Pohulance czynny będzie dwukrotnie. O godz. 4 min. 30 p. ukaże się „Czapurek” Benedykta Herta, czarowna bajka, zajmująca i śmieszka zarówno dzieci jak i dorosłych. Wszystkie bilety sprzedane. O godz. 8 wiecz. ukaże się „Papa kawaler” Edwarda Carpentera.

Teatr Miejski w „Lutni”. Dzisiejszy występ Hanka Ordonówny. Dziś o godz. 8 min. 30 wiecz. ukaże się na scenie Teatru „Lutnia” znakomita artystka, ulubienica Warszawy, znana i ceniona zagranicą odtwórczyni piosenek, Hanka Ordonówna.

Znakomita artystka wystąpi w tocznieniu Stefani Betherowej, Igi Korczyńskiej, Xenii Kompaniewicz, oraz Andrzeja Śnieżyńskiego. Jutro ostatni występ Hanka Ordonówny.

„Czapurek” Benedykta Herta. W sobotę, dnia 7 b. m. o godz. 4 min. 30 p. oraz w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 12 ukaże się w Teatrze na Pohulance bajka Benedykta Herta „Czapurek”. Ceny miejsc znizzone.

III Koncert kameralny. W czwartek dnia 5 lutego odbędzie się w Pałacu pod protektorem p. wojewody wileńskiego III koncert kameralny, na którego program toż się utworzył Wł. Zelenkiego, M. Karłowicza, J. Paderewskiego i Z. Noskowskiego w wykonaniu wileńskiego zespołu kameralnego m. Stanisława Moniuszki oraz p. Jadvigi Krućkani (śpiew).

Czysty dochód przeznaczony na rzecz Bractwa Pomocy Słuchaczy Konserwatorium Muzycznego w Wilnie. Początek o godzinie 20 m. 15.

CO GRAJĄ W KINACH? Kino miejskie — Arka Noego. Hollywood — Taniec wśród serc. Helios — Wiatr od morza. Cefino — Latarnia morska. Światowid — Koenigsmaik. Pan — Podwójne życie apasza. Ognisko — Trędowata.

Obszar m. Wilna w latach 1648 — 1931. Obszar m. Wilna według planu znajdującego się w bibliotece w Krakowie w roku 1648 (15 maja) zajmował powierzchnię 175 ha, w 1848 w roku 458 ha, w 1901 r. 1.550 ha, w 1915, 9900 ha, w 1919 r. 10.400 ha i w roku 1931 również 10.400 ha.

Z ogólnej powierzchni miasta 10.400 ha powierzchnia zabudowana wynosi 3000 ha, powierzchnia niezabudowana 6.800 ha, powierzchnia zabudowana 92 ha, place i składowe 8 ha, ogrody i parki publiczne 18 ha, cementarz 30, tereny kolejowe 45 ha i tereny wodne (przez Wilnę i Wilkę) 40 ha.

Walka z jaglca. Kolumna do walki z jaglca przy Wydziale Zdrowia Urzędu Wojew. w Wilnie wyjechała w dniu 28 lutego w roku do Wilejki powiatowej. Przyjechała chętnie.

Obszar m. Wilna w latach 1648 — 1931. Obszar m. Wilna według planu znajdującego się w bibliotece w Krakowie w roku 1648 (15 maja) zajmował powierzchnię 175 ha, w 1848 w roku 458 ha, w 1901 r. 1.550 ha, w 1915, 9900 ha, w 1919 r. 10.400 ha i w roku 1931 również 10.400 ha.

Z ogólnej powierzchni miasta 10.400 ha powierzchnia zabudowana wynosi 3000 ha, powierzchnia niezabudowana 6.800 ha, powierzchnia zabudowana 92 ha, place i składowe 8 ha, ogrody i parki publiczne 18 ha, cementarz 30, tereny kolejowe 45 ha i tereny wodne (przez Wilnę i Wilkę) 40 ha.

Walka z jaglca. Kolumna do walki z jaglca przy Wydziale Zdrowia Urzędu Wojew. w Wilnie wyjechała w dniu 28 lutego w roku do Wilejki powiatowej. Przyjechała chętnie.

Obszar m. Wilna w latach 1648 — 1931. Obszar m. Wilna według planu znajdującego się w bibliotece w Krakowie w roku 1648 (15 maja) zajmował powierzchnię 175 ha, w 1848 w roku 458 ha, w 1901 r. 1.550 ha, w 1915, 9900 ha, w 1919 r. 10.400 ha i w roku 1931 również 10.400 ha.

Z ogólnej powierzchni miasta 10.400 ha powierzchnia zabudowana wynosi 3000 ha, powierzchnia niezabudowana 6.800 ha, powierzchnia zabudowana 92 ha, place i składowe 8 ha, ogrody i parki publiczne 18 ha, cementarz 30, tereny kolejowe 45 ha i tereny wodne (przez Wilnę i Wilkę) 40 ha.

Walka z jaglca. Kolumna do walki z jaglca przy Wydziale Zdrowia Urzędu Wojew. w Wilnie wyjechała w dniu 28 lutego w roku do Wilejki powiatowej. Przyjechała chętnie.

Obszar m. Wilna w latach 1648 — 1931. Obszar m. Wilna według planu znajdującego się w bibliotece w Krakowie w roku 1648 (15 maja) zajmował powierzchnię 175 ha, w 1848 w roku 458 ha, w 1901 r. 1.550 ha, w 1915, 9900 ha, w 1919 r. 10.400 ha i w roku 1931 również 10.400 ha.

Z ogólnej powierzchni miasta 10.400 ha powierzchnia zabudowana wynosi 3000 ha, powierzchnia niezabudowana 6.800 ha, powierzchnia zabudowana 92 ha, place i składowe 8 ha, ogrody i parki publiczne 18 ha, cementarz 30, tereny kolejowe 45 ha i tereny wodne (przez Wilnę i Wilkę) 40 ha.

Walka z jaglca. Kolumna do walki z jaglca przy Wydziale Zdrowia Urzędu Wojew. w Wilnie wyjechała w dniu 28 lutego w roku do Wilejki powiatowej. Przyjechała chętnie.

Obszar m. Wilna w latach 1648 — 1931. Obszar m. Wilna według planu znajdującego się w bibliotece w Krakowie w roku 1648 (15 maja) zajmował powierzchnię 175 ha, w 1848 w roku 458 ha, w 1901 r. 1.550 ha, w 1915, 9900 ha, w 1919 r. 10.400 ha i w roku 1931 również 10.400 ha.

Z ogólnej powierzchni miasta 10.400 ha powierzchnia zabudowana wynosi 3000 ha, powierzchnia niezabudowana 6.800 ha, powierzchnia zabudowana 92 ha, place i składowe 8 ha, ogrody i parki publiczne 18 ha, cementarz 30, tereny kolejowe 45 ha i tereny wodne (przez Wilnę i Wilkę) 40 ha.

Walka z jaglca. Kolumna do walki z jaglca przy Wydziale Zdrowia Urzędu Wojew. w Wilnie wyjechała w dniu 28 lutego w roku do Wilejki powiatowej. Przyjechała chętnie.

Obszar m. Wilna w latach 1648 — 1931. Obszar m. Wilna

Kazimierz, krewny poszkodowanego Srodowa nr. 11, który po dokonaniu kradzieży zbiegł.

Dzwierzy Władysław, św. Michałski nr. 9 zameldował o kradzieży z niezamkniętego mieszkania zegarka srebrnej wartości 40 zł. Kradzieży tej dokonał Szaul Wincenty, Letnia 6.

Podrutek. Barczewski Konstanty, Góra Bouffalowa 14 znalazł podrutek pici męskiej w wieku około 4 miesięcy. Podrutek umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

Z SĄDÓW

„CZCJ OJCA TWEGO I MATKI“

Pracując Józef i Szymon Szydzikowie, gospodarze wsi Orlowice pow. Lidzkiego nie pamiętali byli jednego z najświętszych przykaz, bo o to dnia 26-VII-29 roku zasłali do sądu karnego w Warszawie iż w czasie urzędowania wracali z pewnymi minami i chwycili krokiem do domu.

Po drodze napotkali matkę swoją, siedemdziesięcioletnią staruszkę, która w słowach macierzyńskich, napomniała ich o obowiązku zachowania trzeźwości.

Ponieważ bracia Szydzikowie byli poręcznikami alkoholowych napojów, wystąpienie ich rodziców tak dalece ich oburzyło, że Szymon schwycił staruszkę za rękę, Józef zaś wyciągnął z kieszeni młotek, zaczął bić matkę po głowie.

Na krzyk staruszek zbiegli się sąsiedzi i uratowali ją od niechczonej śmierci, — przykładnymi zaś synami zajęła się policja.

Sąd Okręgowy skazał obu młodych synów w myśl art. 470 i 471 na karę więzienia przez przewrót trzech miesięcy.

Józef Szydzik uważając wyrok za zbyt surowy, zaapelował, prosząc o zawieszenie kary.

W dniu 3-II-31 r. Sąd Apelacyjny rozprawił sprawę obu braci... Przesłuchano poszkodowaną, która oznajmiła Sądowi, że synom już przebaczyła (bo czegoż serce matki nie wybaczy), Sąd jednak, po zapoznaniu się ze sprawą, zatwierdził wyrok i-ę instancji, oraz przysądził obu Szydzikom pokrycie kosztów sądowych, oraz 5 zł. tyt. opłaty apelacyjnej.

AWANTURY PANA DAWIDA

W sierpniu ubiegłego roku Sąd Okręgowy rozprawił sprawę niejakiego Dawida Jahrema, oskarżonego o przynależność do KPZB.

Jahrem został skazany z art. 102 c. 1 na cztery lata więzienia.

Wyrok ten, zupełnie słuszny, tak dalece oburzył pana Dawida, że w trakcie odprawiania go z Sądu do więzienia na Łukiszkach wyrwał się z rąk eskorty, padł na ziemię po środku rynku Łukieskiego i w postawie leżącej zaczął wykrzykiwać:

„Precz z faszystowską Polską! „Niech żyje SSSR!“ i t. p.

Burliwie nastrojonego pana Dawida przeprowadzono do więzienia, a prokuratura wystąpiła wobec Jahrema ponownie, kwalifikując jego postępek z art. 129.

W dniu 31 I. zasiadł Jahrem ponownie na ławie oskarżonych.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, tłumaczył się, że był bardzo zdenerwowany i że jest „młody“ (1).

Sąd po naradzie uznał jednak, że tak wiek młody, (lat 19), jak i zdenerwowanie nie są dostatecznymi powodami do awanturowania się i wznowienia okrzyków, uwłaczających Państwu i Sądowi, i skazał ponownie Jahrema na karę 3-letniego więzienia.

Ponieważ p. Dawid ma już do odsiedzenia 4 lata, łączną karę będzie więc miał lat 7 w więzieniu.

RADJO WILEŃSKIE Kącik Grafologiczny

ŚRODA, DNIA 4 LUTEGO

11.58: Czas.
12.5 — 12.50: Utwory Beethovena (płyty) 1) Uwertura „Egmont“ 2) Sonata (Krzyszowska op. 47) Adagio sostenuto. Presto. Andante con variazione. Finało. Pre (etc) (skr.) — Isolda Henges i fort. Arthur de Greef 3) Uwertura „Prometeusz“.

13.10: Kom. meteor.
15.50 — 16.10: „Radjokronika“ z Warszawy.

16.10 — 16.15: Progr. dzienny.

16.15 — 16.45: Audycja dla dzieci z Warszawy.

16.45 — 17.15: Koncert dla młodzieży (płyty) 1) Noskowski — Skowronczek śpiewa (S. Gruszczyński) 2) Chopin — Nocturne Es-dur (wiol. — E. Feuermann) 3) Chopin — Tarantella (fort. — A. Cortot) 4) Couperin — „Mały wiatrak“ (skr. — J. Hejce) 5) Bolzoni — Menuet. 6) Wood — Dobre nocy — walc. 7) Alford — Dwa chochliki (ksylofon).

17.15 — 17.40: „Czy łowiectwo jest sportem“ — odczyt z Lwowa — wygl. R. Wacek.

17.45 — 18.45: Koncert z Warszawy.

18.45 — 19.00: Chwilka strzelecka.

19.00 — 19.15: Kwadrans akad.

19.15 — 19.30: Pogad. aktualna z okazyj uroczn. W. F. i P. W.

19.30 — 19.40: Program na czwartek i rozm.

19.40 — 19.55: Pras. dziennik radj. z Warszawy.

20.00 — 20.15: Ciotka Albinowa mówi.

20.15 — 20.30: „Czarne i czerwone“ — feljton z Warszawy — wygl. T. Zamojski.

20.30 — 22.20: Koncert z Lwowa („Ver Sacrum“ — oratorium Sołtysa).

22.30 — 22.35: „Nusorórec staruski“ — feljton z Warszawy — wygl. prof. W. Gyetel.

22.50 — 23.45: Kom. i muzyka tan. z Warszawy.

23.45 — 24.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

24.00 — 24.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

24.15 — 24.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

24.30 — 24.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

24.45 — 25.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

25.00 — 25.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

25.15 — 25.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

25.30 — 25.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

25.45 — 26.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

26.00 — 26.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

26.15 — 26.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

26.30 — 26.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

26.45 — 27.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

27.00 — 27.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

27.15 — 27.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

27.30 — 27.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

27.45 — 28.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

28.00 — 28.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

28.15 — 28.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

28.30 — 28.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

28.45 — 29.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

29.00 — 29.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

29.15 — 29.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

29.30 — 29.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

29.45 — 30.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

30.00 — 30.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

30.15 — 30.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

30.30 — 30.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

30.45 — 31.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

31.00 — 31.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

31.15 — 31.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

31.30 — 31.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

31.45 — 32.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

32.00 — 32.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

32.15 — 32.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

32.30 — 32.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

32.45 — 33.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

33.00 — 33.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

33.15 — 33.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

33.30 — 33.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

33.45 — 34.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

34.00 — 34.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

34.15 — 34.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

34.30 — 34.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

34.45 — 35.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

35.00 — 35.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

35.15 — 35.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

35.30 — 35.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

35.45 — 36.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

36.00 — 36.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

36.15 — 36.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

36.30 — 36.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

36.45 — 37.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

37.00 — 37.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

37.15 — 37.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

37.30 — 37.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

37.45 — 38.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

38.00 — 38.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

38.15 — 38.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

38.30 — 38.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

38.45 — 39.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

39.00 — 39.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

39.15 — 39.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

39.30 — 39.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

39.45 — 40.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

40.00 — 40.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

40.15 — 40.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

40.30 — 40.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

40.45 — 41.00: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

41.00 — 41.15: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

41.15 — 41.30: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

41.30 — 41.45: Komunikat z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynie.

Czytelnicy, interesujący się grafologią, zechcą łaskawie nadesłać próbkę pisma swego bądź zainteresowanej osoby, poczem otrzymają wyczerpującą analizę charakteru, umysłowości danej osoby i t. d. Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy na 1 złoty.

Lucille Dziękuję za list i śpieszę z odpowiedzią. W liście P. T. brak jednak wskazówek, co mam zrobić z miłym listem panny L. Przechowam go u siebie w redakcji i będę oczekiwał dyspozycji.

Charakter sangwinistyczny. — duża wrażliwość. Stanowczość, nieco sceptycyzm. — Osoba zainteresowana w czasokresie, poprzedzającym pisanie przysłanego mi listu, przeżyła czy choroba, czy też przejścia moralne.

Umiejętność stwarzania sobie życia, i sytuacji według swej woli i upodobań.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże woli, a nawet niekiedy bezwzględności, niemniej jednak serce dobre, umiejętnie kierowane rozumem.

Przeżywał duże w